

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Prezypata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie pocztę cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiodziennego wiersza. — Reklamę po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 czerwca.

Z bieżącej chwili.

Jeden z wybitniejszych paryskich literatów, Aleksander Hepp, miał z księciem bułgarskim interwju w sprawie dymisji Stambulowa. Wedle „Gaulois”, oświadczył ks. Ferdynand, że Stambulow zrzekł się dobrowolnie swego władzy. „Otrzymałem, mówi książę, telegraficzne zawiadomienie o jego dymisji na granicy, gdy powracałem z Monachium z pogrzebu siostry. Po raz trzeci podał się Stambulow do dymisji, aby dowiedzieć swą niechęć i objąć urząd z większą powagą. Ostatnie dymisowanie ma zresztą charakterystyczny pokład. Ponieważ przy poborze podatku powstały w niektórych miejscowościach pewne trudności, przeto Stambulow chciał użyć wojska. Minister wojny był jednakże tego zdania, że armii nie godzi się używać do ściągania podatków i że takie postępowanie byłoby ubliżaniem nie tylko rządowi, ale także armii i narodowi. Wskutek tego Stambulow wysłał do małego telegramu, w tej nadziei, że powierzą mu utworzenie nowego ministerstwa. Tego nie uczyniono.

Nieprawdą jest to, co gazety pisały o zatargach pomiędzy mną a Stambulowem i o jakichś małodusznych wypadkach, wynikających z urażonej ambicji. Stambulow oddał królowi imię usługi, o których nigdy nie zapomnę; był on wiele lat moim współpracownikiem, widziałem go przy pracy i znam jego wartość. Jeśli się z nim rozłączyłem, to jedynie ze względu na moją miłość dla dobrego, prostego i swobodnego narodu bułgarskiego. Stambulow czuł, że stracił oparcie w narodzie, a im bardziej wziętość jego zniknęła, tem drażliwszym się stawał. Stambulow upadł dla własnych błędów. Jedynymśladem radości ludu z powodu upadku pokazuje, że jestem w zgodzie z ogólnymi życzeniami. Otrzymałem przeszło 20,000 telegramów, w których jestem czczony jako drugi oswobodziciel ojczyzny. Wszystkie byłyby się spokojnie załatwiło, gdyby Stambulow, zwolując zebranie, nie chciał być sobie nadą pozu popularności. Kazałem wyruszyć kilku oddziałom konnicy, unikałem jednak wszystkiego, co by można uważać za nieprzyjaźń przeciwko byłemu ministrowi. Ja pierwszy ubiłem, że tym przyjaźni Stambulowa okrzykami wrogami, gdy przybył do mnie, aby mi podziękować za dymisję (?). Ja także zarządziłem, aby dom jego był zabezpieczony przed napadami tłumu.

Gdy p. Hepp wyraził życzenie, aby Bułgaria nie dała powodu do zatargu europejskiego — odpowiedział książę: „W żadnym razie nie poniesiemy winy z powodu takiego wypadku. Rządzą w imię sultana, jestem więc i będę jego wiernym wasalem. Niczego nie uczynię, co by dowodziło mogło, że skłaniam się ku monarchii austro-węgierskiej. A co się tyczy Rosji, to także możemy zaniebać względy, które winni jej jesteśmy? Wystawiliśmy w Zofii pomnik carowi Aleksandrowi II, nie możemy pogardzić jego instytucjami, chociaż zdawać się może, że oddaliśmy się od ich ducha! Będziemy się starali zachować z Rosją stosunki pełne szacunku, ale czyż nie mamy prawa życzyć sobie, aby się nie mieszało do spraw naszych i nie dyktowano nam warunków?”

Tak się przedstawiają wywody księcia Ferdynanda wedle dziennika „Gaulois”, nie możemy jednak ręczyć za ich autentyczność.

Według wiadomości, nadchodzących z Marokko, nowy sultan został uznany bez oporu we wszystkich ważniejszych miastach swego państwa: w Fezie, Tangerze, Rabat, Tetuan i Mogador. Jednakże państwa europejskie gotują się na wszelkie ewentualności i w portach marokańskich zgromadziła się już potężna międzynarodowa flota. Francuzi obsadzili prócz tego wojskiem granicę Algieru. Do Lalla-Marnia przybył pułk strzelców konnych z Sidi-bel-Adbes pod dowództwem pułkownika Blanca. Również Hiszpanie wzmacnili swoje załogi w Ceucie i Mililli. Te przygotowania mają nie tylko na celu ochronę Europejczyków, mieszkających w Marokko, ale także zapobieżenie ewentualności jednostronnej okupacji jakiegokolwiek części marokańskiego terytorium przez jedno z mocarstw europejskich. Ta wzajemna nieufność Francji, Anglii, Włoch i Hiszpanii ostania niezależność Marokka. Jednakże Abd-el-Azis nie ucieknie zwłaszcza w pierwszych latach panowania, dopóki swą władzę nie utrwali, europejskiego wpływu. Już teraz hiszpańskie i francuskie dzienniki domagają się, aby mocarstwa pod tym tylko warunkiem uznały nowego sultana, jeżeli tenże zgodzi się na budowę kolei żelaznej z Tangeru do Fezu i zezwoli na przeniesienie poselstw europejskich do tego ostatniego miasta. Co do przyczyn śmierci Muley-Hassana, to możliwość otrucia jest podobno wykluczona; cierpiał on już dawno na chorobę wątroby, a stan jego pogorszył się w ostatnich czasach wskutek nieobecności dwóch lekarzy europejskich, którzy go pielęgowali. Zamianował on wyraźnie Abd-el-Azisa swoim następcą w obecności swego wezyra i swoich braci. Jeżeli Abd-el-Azis pozyska sobie jeszcze sympatyje Kabylów Rifu i mieszkańców Tnatu, w takim razie wstąpienie jego na tron nie wywoła poważnych zamieszek, interwencja europejska nie nastąpi i status quo będzie utrzymany w Marokko.

* *Ojciec św.* przyjmował w poniedziałek uroczyste rosyjskiego ministra rezydenta p. Izwolskiego. Według sprawozdań dziennikarskich na mowę p. Izwolskiego odpowiedział Leon XIII w języku francuskim, zaznaczając, że akt dzisiejszy napełnia Stolicę św. głębokim zadowoleniem i że wypełniło się gorące życzenie Papieża, który pragnął przed końcem swego życia nawiązać na nowo zerwane przed 28 laty stosunki z wielkim cesarstwem. Papież dziękował dalej carowi za okazaną w ten sposób życzliwość dla jego katolickich poddanych. Po wypowiedzeniu tej przemowy zaprosił Ojciec św. reprezentanta Rosji do swoich komnat prywatnych i zabawił z nim tam przez trzy kwadranse. Przypadek zrzucił, że zaledwie pan Izwolski wyszedł od Papieża, monsignore Angeli wręczył Ojcu św. depeszę donoszącą o śmierci Kardynała Dunajewskiego w Krakowie. Watykańskie dzienniki omawiają w obszernych artykułach znaczenie nawiązania stosunków pomiędzy Stolicą św. a Rosją. „Voce della Verità” ogłasza pięciolatowy przegląd wszystkich poselstw, wysyłanych przez Rosję do Watykanu od drugiej połowy 18 wieku aż do roku 1866, t. j. do chwili zerwania wszelkich urzędowych stosunków. Historię zerwania opowiada „Voce della Verità” jak następuje: „Wygnanie Arcybiskupa warszawskiego Felińskiego i Biskupa Sufagana Rzewuskiego, odrzucenie projektowanej poprzednio przez rząd rosyjski osoby Biskupa chełmskiego i inne antykatolickie kroki rządu rosyjskiego, ciężko dotknęły serce Piusa XI. Kiedy baron Kegendorff dnia 25 grudnia 1865 roku zjawił się u Papieża z noworocznymi życzeniami, Pius IX wyraził mu swoją boleść i rozgoryczenie. Posel rosyjski, z natury człowiek szorstki i opryskliwy, oprócz tego schorzał, jak to można było poznać na pierwszy rzut oka, w tonie podrażnionym tłumaczył postępowanie rządu rosyjskiego i postąpił się aż do twierdzenia, że katolicyzm w Rosji jest synonimem rewolucjonizmu. Wówczas podniósł się Pius IX z tronu i rzekł z naciskiem, że słów swoich nie stosuje do cesarza Aleksandra, którego wspaniałomyślny umysł zna, lecz do tych, którzy dobre cesarskie zamiary krzyżują i dlatego musi, jakkolwiek cesarz wysoko cenit, zerwać stosunki z jego posłem, który wykroczył przeciwko czci należnej Papieżowi. — Wszelkie usiłowania pokojowego załatwienia tego wypadku spełdził na niczem. Dnia 6 lutego 1866 r. stosunki rzeczywiście ostatecznie zostały zerwane. Akcja pokojowa Leona XIII rozpoczęła się od papieżkich życzeń, przesłanych podczas jubileuszu koronacyjnego Aleksandra II. Car przyjął poselstwo bardzo łaskawie i wkrótce potem rozpoczęły się w Wiedniu rokowania pomiędzy p. Ojbrilem a Kardynałem Jacobinim. Rokowania te doprowadziły do konwencji o nominacji i prawach Biskupów. Aleksander III okazywał względem Kurii te same uprzedzenia, co ojciec, a wystąpienie msgr. Vannutiego na uroczystości koronacyjnej do Moskwy nie miało się do tego przyczynić. Rokowania prowadzone w dalszym ciągu. Dnia 5 grudnia 1882 r. przyjęci zostali na oficjalnej audyencji p. Giers z radcami stanu Butenjewem i Salviatim; dnia 15 marca 1883 r. podpisano została nowa konwencja pomiędzy Butenjewem a kardynałem Jacobinim, zapewniająca wakujące stolice biskupie w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim. W r. 1885 ukaz carski zniósł pewne ograniczenie w wykonywaniu katolickiej religii. W końcu 1887 roku wysłał car do Papieża depeszę z życzeniami w pięćdziesiąt rocznicę kapłaństwa Jego Świętobliwości. W cztery miesiące później przyjechał do Rzymu p. Izwolski, po sześciu latach zamianowany obecnie ministrem rezydentem.”

Jeszcze po wiecu.

Im dalej postępuje tymczasowe ogłaszanie materiału wiecowego w pismach publicznych, tem wspanialszy się odsłania widok. Nie na sztandary, wieńce i kwiaty, nie na tłumy pątników wiecowych, lecz na wspaniałych duchowych dorobek znakomitego zgromadzenia, na waleczny systematyczny, nie tyle obmyślany i przemysłowy z góry, co wynikły raczej z katolickiego ducha, jakim owiane i przejęte były wszystkie umysły współdziałające czynnie i biernie.

A źródłem wiatku tego była niewątpliwie przedewszystkiem cześć i niezachwiana miłość do Stolicy Apostolskiej i czasowego namiestnika Bożego na ziemi, Jego Świętobliwości Papieża Leona XIII.

Cześć ta uwydatniała się na każdym kroku i każdej chwili w postępie prac wiecowych. Objawom tym nałożyło koronę owo katolickie *Ceterum Censeo*, wygłoszone przez p. Kazimierza Chłapowskiego, że władza świecka Papieża powinna być przywrócona. Nie bywa większego zebrania katolickiego na całym świecie, któreby światu, zagrzeźnemu w zaboborność, nie przypomniało tego obowiązku i nie odezwało się w tej mierze do jego sumienia. Dla tego i my przypominamy koronę cierniową, jaką jest spowita

tyra papieżka, musieliśmy dać świadectwo naszym najgorętszym pragnieniom, w których nas nie przewyższa żaden naród katolicki.

Oczywiście sami uciśnieni i upokorzeni, nie możemy pragnień tych poprzeć inaczej, jak przez modły nasze, zanoszone do Pana Zastępów i jawne a śmiałe wyznanie duchowej potrzeby całego katolickiego świata.

To się stało na wiecu. A prócz tego nie brakło innych dowodów synowskiego przywiązania i czci, jakie Ojcu św. składaliśmy na wiecu wymownym słowem. Jakżeby mogło nie być na wiecu tym z głębi duszy płynącego wyrazu wdzięczności za Encyklikę, jaką Ojciec św. do Biskupów polskich wydać raczył. Znaczącym to było objawem, że złote słowa i napomnienia a nauki tej Encykliki, świecki mówca poddał rozamiętywaniu wiecowników, członek inteligencji, niejednokrotnie i u nas pomawianej o obojętność dla spraw państwa Bożego na ziemi i jego przedstawicieli. Wiec dowiódł, że tak u nas nie jest, bo mało zaiste możnaby na wiecu niedolczyć się członków inteligencji naszej, która przez gromadną obecność zmanifestowała związek swój z Kościołem i Stolicą Apostolską.

A jeżeli na wiecu pierwsza i przednia cześć objawiała się wszędzie dla Ojca św., to nie mniej wyraźnie zaznaczyła się na nim nie mniej szczerą i gorącą miłość dla naszego Arcybiskupa, naszemu tu w kraju najwyższej powagi duchownej, która na wiecu uznać przed światem pragneli wszyscy tak, jak to było życzeniem Ojca św., wyrażonem w Encyklice.

To też nie tylko słuchano z synowską pokorą natchnionych a ojcowskich przemówień jego, ile razy raczył się pokazać wśród wiecowników, witano go rozbrzmiewającymi okrzykami, witano i odprowadzano z czcią należną księciu Kościoła, ale każdy czuł się szczęśliwym, jeżeli znalazł sposobność zbliżyć się do Jego dostojnej, a przy całej powadze urzędu, tak za serce każdego chwytającej osoby. Wspaniały senat duchowny wszędzie otaczał go uroczystym orszakiem, co się składało wszystko na najsympatyczniejszy obraz tryumfu powagi, znikąd niezaprzeczony.

Wierzmy mocno, że wiec nie tylko nam przypominał, jak wygląda prawdziwa powaga, jakie robi wrażenie, ale się przeważnie przyczyni do rozbudzenia uczuć, które w społeczeństwie zdrowem muszą pragnąć istnienia powagi, jeżeli społeczeństwo to nie ma się rozchwiać w zapamiętałej rozterce.

Wobec powag wieca i powagi wieca zamilknąć musiały wszelkie, a w ostatnich czasach już tak ośmielone głosy, które zamęt i szarpanie każdej powagi przedstawiały jako wielką zdobycz wolności, rozpasanej na wszelaką swywołę słowa i czynu, ponieważjącego wszystko i wszystkich.

Nie z tego wszystkiego nie mogło znaleźć wyrazu na wiecu. Tysiące katolików i Polaków dowiodło czynem, że zebrać się mogą i obradować bez burd i krzyków, bo pod znakiem Krzyża zgoda i jedność panować musi. Panować musi cześć serdeczna dla Ojca św., dla prawowitych a sprawiedliwych wyobraźni władzy świeckiej, dla pasterzy duchownych, a zarazem miłość dla bliźniego, współobywatela, rodaka, wyrozumiałość dla wszystkich, z którymi razem zmierzają jesteśmy wskazani do prawdziwego Królestwa Bożego, które to nie jest z tego świata.

A jeżeli tryumf powagi na wiecu czerpał swe siły głównie z uznania najwyższych powag duchowych i Encykliki Ojca św. do Biskupów polskich, to znów cała reszta wątka wiecowego miała swe ożywcze źródło w Encyklice *Rerum Novarum*, zużytkowanej do chrześcijańskiej walki prawidłowej z nowymi dążnościami przewrotu. Czy to mówiono o potrzebie jawnego wyznawania zasad katolickich, stosowaniu walki o byt do tychże zasad, czy o niebezpieczeństwach, grożących nam z socjalizmu i anarchii, o potrzebie przywrócenia zakonów i o potrzebie nieodzownej przywrócenia nauki elementarnej w języku ojczystym, w celu zachowania ludowi religii, czy dalej o wychodźstwie, narażającym nas na zetknięcie z zagęszczonym na zachodzie przewrotem, o potrzebie zakładania stowarzyszeń rękodzielniczych, dobroczynnych i t. p., wszystko to opierało się przeważnie na zakonach, jakie bądź w tamtej,

bądź w tej Encyklice, światu błakającemu się po bezdrożach, wydał Ojciec św. Leon XIII.

Nie było mówcy, któryby się w tej czy owej formie, w tym czy owym związku nie odwołał na zakony te. One tworzyły oś, około której się całe dzieło wiecowe obracało. Im tedy a w pierwszym rzędzie Nieomyślną Głowicę Kościoła, zawdzięczamy, że dzieło to się tak znakomicie powiodło i wrażenia swe w społeczeństwie potęguje z dnia na dzień.

Wrażenia te błogie rozszerzają się zaś w najszersze koła, skoro „Pamiętnik wieca”, to co wiecownicy słyszeli, roznieśli tysiącom i krociom tych, którzy nie doznali szczęścia uczestniczenia w II wiecu katolicko-polskim w Poznaniu.

A tyle pewna, że wiec ten stanowił o powodzeniu wszystkich następnych, które za łaską Bożą odbędą się z jeszcze większą okazałością a równą korzyścią dla odradzającego się przez wiec społeczeństwa.

Co daj Boże!

O potrzebie

wytworzenia się u nas małej własności ziemskiej.

Referat Sew. Chelkowskiego,

miany na Wiecu katolickim w Poznaniu.

W czasie przesilenia rolniczego, w jakim się społeczeństwo nasze znajduje obecnie, przesilenia, które nas tem silniej dotyka i gnębi, najprzód dla tego, że jesteśmy społeczeństwem rolniczym, powtóre zaś, że zagrożony nasz byt ekonomiczny zagraża także naszej narodowej egzystencji, słusznym jest zastanowić się nad przyczyną złego i nad środkami do usunięcia, albo przynajmniej do złagodzenia takowego prowadzącemu.

Zastanawiając się zaś nad kwestją tą, zdaje mi się potrzebnym uprzedzić sobie, jaki był historyczny rozwój naszej własności ziemskiej, w szczególności zaś włościańskiej.

Co się tedy przeszłości naszego włościaństwa tyczy, zaznaczę muszę, że w kwestyi tej panuje u nas dużo błędnych zapatrywań. Szczupłe wiadomości, któreśmy na tem polu posiadali, nie wystarczały do przedstawienia sobie jasnego obrazu, nastroczały natomiast sposobność do fałszywych hipotez i na nich opartych przypuszczeń.

Dopiero w ostatnim czasie cenne studia o tym przedmiocie, na podstawie nowo odszukanych źródeł przedstawiają nam zupełnie odmienny obraz naszego włościaństwa w Polsce i nowe zupełnie na historię tegoż rzucają światło.

Samo się przez się rozumie, że byłoby to zbyt cennym odbieganiem od przedmiotu, gdybym się chciał szeroko nad kwestją tą rozwodzić. Będę się też starał właściwy temat tylko w kilku słowach historycznym wstępem poprzecz.

Położenie prawne i ekonomiczne naszego włościaństwa wieków wędrownych, było bardzo korzystne. W epoce tej, doszedł kmięć polski, do wysokiego stopnia dobrobytu.

Postulujemy co o czasach tych mówi historyk: „Kmięć polski posiadał swoje wieczyste dzierżawy, z których opłacał drobne daniny i czynsze, posiadał własne sadownictwo i własną organizację, której strzegł dziedziczny sołtyś, stojący na czele każdej osady.

W obec tych osad wieśniaczych, ludnych, kwitających, skromnie wyglądały folwarki szlacheckie, uprawiane czeladzią dworską, lub roboćnicą, ugodzoną kontraktowo z osadzonem we wsi kmięciem.”

Dopiero w 16 wieku zaczyna szlachta, która w czasie tym doszła już była do wielkiej potęgi w państwie, zwolna kmięcia przywiązywać do gleby.

Do tego czasu bowiem, wolno mu było, skoro tylko wypełnił pewne, nie uciążliwe warunki, rolę swego pana opuścić, i szukać gdzie indziej, lepszych i korzystniejszych dla siebie warunków bytu. W wieku 16 zaczyna szlachta zmieniać system gospodarstwa, z czynszowego na folwarczne, a potrzebując rąk do pracy, nakłada na włościan, prócz dawnych czynszów, roboćnicę.

W tym celu przeprowadza na sejmach, w XVI wieku, szereg konstytucji. Trudno jej było jednak konstytucję tę w praktyce przeprowadzić. Równocześnie bowiem otworzyły się dla kolonizacji polskiej szerokie obszary wschodu, dokąd szlachta i kmięć zaczęli tłumnie emigrować. Przyjmowali ich tam z otwartymi rękoma, włościanina zaś ciekawo tam lepsze warunki bytu. Siły roboćczej włościan poszukiwał każdy. Każdy przyjmował kmięcia, który zbiegł od jego bliźszego lub dalszego sąsiada, zapewniał mu swobodę, których nie miał u dawnego pana, ukrywał go przed tym panem, a w danym razie bronił się przed wydaniem go drogą procesu.

Na nie się nie przydały konstytucje sejmowe, przeciwko zbiegłym kmięciom, powtarzające się przez cały wiek 17-ty.

Emigracja zaś włościan miała ten wpływ, że

1) Bobrzyński, Dzieje Polski.

2) Bobrzyński — Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce. Rocznik Akademii Umiejętności. Kraków 1892.

szlachta z ziem zachodnich nie tylko nie mogła zwiększyć poddańców ciężarów, lecz nawet musiała je miarkować, aby nie zniechęcić ludności do pozostania.

Inaczej ludność zbiegała, a szukać jej na wielkich obszarach Rzeczypospolitej, było niepodobnem.

Dopiero w XVIII wieku, stosunki poddańcze wiejskiego ludu utrwały się, ciężary wzmagając i postanowienia ustaw, od tylu lat niewykonane, wchodzi w życie.

Równocześnie jednakowoż rozpoczyna się w łonie oświeconej części społeczeństwa ruch, który zmierza do reformy stosunków poddańczych, i który w konstytucji 3 Maja znajduje swój programowy wyraz.

Twórcy konstytucji 3 Maja zabezpieczywszy włościanom opiekę prawa, nie zdołali atoli, z przyczyn wiadomych, a od nich niezależnych, dalszych kroków poczynić na drodze usamowolnienia ich; dopiero Rządy Księstwa Warszawskiego złożyły w roku 1807 poddaństwo.

Ale i za krótko trwałych czasów Księstwa Warszawskiego, ciągły stan wojenny nie pozwalał pomyśleć o uregulowaniu stosunków włościańskich. Ostatecznie rząd pruski, złożywszy za przykładem Księstwa Warszawskiego poddaństwo w roku 1807, widział się zmuszonym zająć się regulacją stosunków włościańskich³⁾. Rząd pruski wydał tedy w roku 1811 edykt, mocą którego role, będące w czasie tym w używalności włościańskiej, miały przejść na ich bezwzględna własność. Jednakże już w roku 1816 rozporządzenie to zniesione zostało prawem postanawiającym, iż wszystkie posiadłości włościańskie, które jako samodzielne posiadłości uważane być nie mogły, z uwłaszczenia zostały wykluczone i w ten sposób mogły być wcielone do arealu dominialnego.

Postanowienie to potwierdzono dla W. Księstwa Poznańskiego przez deklarację z roku 1836, podług której przechodziły na własność włościańską tylko takie gospodarstwa, które:

- 1) Były dawniej zobowiązane do pańszczyzny sprzężajnej.
- 2) Utrzymywały co najmniej 2 konie albo 2 woły.
- 3) Miały co najmniej obszaru 25 mórg magdeburskich.

Prawo z r. 1850 powróciło znowu do pierwotnych zasad, wyrażonych w rozporządzeniu z r. 1811.

W r. 1850 regulacja w W. Ks. Poznańskim była jednakowoż prawie zupełnie na ukończeniu i spóźnione to prawo nowo utworzonego stanu rzeczy już zmienić nie mogło.

Tak tedy uwłaszczenie włościan pruskie, wykluczyło z dobrodziejstwa tego ogromną liczbę gospodarstw włościańskich, poniżej 25 m. m. i wskutek tego wyrzuciło społeczeństwo nasze na szkodę, pozabawiając nas bowiem, stanu robotników wiejskich, posiadających własny kawałek roli.

Tyle o t. zw. regulacji włościan u nas. Jeżeli zapytamy jaki wpływ bezpośredni wywarła ona, na położenie naszego włościanstwa, to odpowiedź nie wypadnie pomyśleć.

Ludność wieśniacza polska, w czasie uwłaszczenia, zbyt mało była jeszcze oświecona i odpowiedzialna do zmienionych warunków; pierwsze tedy rezultaty usamowolnienia włościan u nas, nie były zadowalające.

Przytaczamy słowa wypowiedziane w r. 1868 na sejmiku toruńskim, przez wytrawnego znawcę stosunków włościan naszych ówczesnych:⁴⁾

„Uwłaszczenie i separacja przyczyniły się najniełatwiej, do wzrostu i wzmocnienia przybyłego *ekad inąd* włościanstwa, a nieistnienie osłabiło włościanstwo nasze... Włościanin nasz pracował od wieków pod komendą, — pod komendą też i dziś umie pracować lepiej, od włościan innych narodów, lecz na swoim i dla siebie, gdy przyszło mu pracować, pokazało się, że pracować nie potrafił. I jakże miał umieć pracować dla siebie, nie otrzymawszy do tego żadnej wskazówki, żadnego pouczenia... Zdaje się jakoby włościanin nasi przeczuwali swoją klęskę, jaką im separacja sprawiła miła i dla tego też się jej wykonaniu opierali jak mogli.

Obdarzeni mimo woli, w najlepszym razie popadali obok odzyskanych praw ludzkich, w jeszcze bardziej niedulską nędzę. Nieradni, a śmielsi z natury, wyprzedawali łany swoje za psie pieniądze.

³⁾ G. F. Knapp. Die Bauern Befreiung und der Ursprung der Landarbeit in den älteren Theilen Preussens. Lipsk 1887.
⁴⁾ Dr. W. Lebiński. Kółka rolniczo włościańskie i rozwój pracy około rolniczej oświaty ludowej w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich. Warszawa 1881.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zwierciadło żydowskie,

które mogłoby służyć także chrześcianom. W ten sposób można by oznaczać książkę, która wyszła przed kilku miesiącami, a jak się zdaje, dotychczas nie znalazła rozgłosu w szerszych kręgach. Książka ta nosi tytuł: „Biblia a żydostwo. Rzut oka na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Izraela. Przez Don Jozafata.“ Napisał ją młody kapłan z Bawaryi, od wielu lat czynny jako misjonarz na Wschodzie i poświęcił ją zmarłemu Patriarchowi łacińskiemu w Jerozolimie. Nie jest ona gładko napisanym przy biurku dziełem, lecz jest tem serdeczniej i świeżej napisana książka. Nie będzie gniewała ani semitów, ani antysemitów; możliwie czyni to stanowisko, jakie zajął autor zaraz z góry: „Większa część ludzi patrzy na kwestyę żydowską ludzkimi oczami; kwestyja ta jest problematem, którego ostateczne rozwiązanie Bóg zachował sam dla siebie, gdy nadejdzie godzina.“

Żydostwo, uczony rozumie losy jego dziejów ze Starego Testamentu i proroków. Święte księgi studiował on w tym celu nie tylko w pierwotnym tekście, ale nadto na miejscu ich powstania. Prawdziwe zrozumienie ich bowiem bardzo jest ułatwionem dla tych, którzy oświecili, a nie tylko powierzchownie poznali kraj Judei. „Do wielu zagadnień tam tylko można klucz znaleźć i niejednego zwolennika lub przeciwnika semitów dla braku znajomości żydowskiego Wschodu jest jednostronnym w swych zapatrywaniach.“

Na podstawie proroków tłumaczy autor słowa krzyża u Ewangelisty: „Jezus Nazareński Król Żydowski.“ Trzyma się przeznaczenia tego ludu,

który odepchnięty przez Boga, utrzymał się przez tysiące lat bez zmiany, jak żaden inny, tak z swym wysokim zdolnieniem, jak i niepołączoną żądzą z yswową; gdyby się pogodził znowu z Jehową i jego nieuznaną wolą, natenczas nadszedłby czas spełnienia. Możliwa przyszłość przedstawia mu się żywo w zestawieniu Rzymu z Jerozolimą. Z nadzieją pełną zapaku spogląda on ze starego grodu pogańskiego ku miejscu, gdzie Bóg zstąpił na ziemię w postaci człowieka i zawsze powraca on do tego.

„Rzym nie jest miastem ewangelii, lecz dziejów Apostolskich, nie mieści w sobie grobu Zbawiciela, lecz Jego Apostołów, nie tajemnice przyszłości, lecz działającą się chwilę obecną. Rzym musi ludzi prowadzić do Chrystusa i dla tego jest stolicą zastępcy Chrystusa, człowieka i syna Adamowego. Jerozolima natomiast jest miastem Dawida, „miastem wielkiego króla“ Jezusa, który sam lud swój pocieszy (Iz. LXVI. 13). Synagoga zawsze z nadzieją spogląda ku Jerozolimie, Kościół ma swoje ognisko w Rzymie. Katolicyzm atoli jest Kościołem wojującym, który kroczy naprzód i z upragnieniem oczekuje zupełnego zwycięstwa Odkupienia, jest religią *in via*. Izrael tęskni do swej dawnej, stałej ojczyzny i ponieważ nie można myśleć, aby kiedykolwiek jęł się wyrzekł, przeto trzeba przyjąć, że jeżeli się przyłączy do Kościoła, święcić się będzie ostatni tryumf Odkupienia tam, gdzie się rozpoczął — w Jerozolimie raczej, niż w Rzymie.“

Rzym i Jerozolima uzupełniają się po bratersku. W Jerozolimie cierpił i tryumfował Syn człowieczy; z Rzymu rzadzi On. Tam zasiewał, tutaj zbiera setne owoce; tam został wywyższony na krzyżu, tutaj jako podwyższony pociąga wszystko do siebie; tam zapalił On Swe niegasnące nigdy światło, tutaj postawiono Go na świeczniku, aby świecił wszystkim w wielkim domu chrześcijaństwa, tam wzywał Piotra, aby wyszedł i zarzucił sieć, tutaj napelnia się łódź wielkiego zdobywcy serc ludzkich duchowym połowem... Tak w Rzymie, jak — więcej jeszcze — w Jerozolimie znajdujemy się w moralnym środku świata; obydwa święte, siedmiorzeczowe miasta są dwoma biegunami myślenia ludów naszej kuli ziemskiej aż do końca dni.“

Szczególna rzecz, że antysemityzm wzrósł właśnie w krajach protestanckich i mimo zaręczliwości nie doprowadził wśród ludu katolickiego do groźnego tworzenia stronnictw, nawet w Austrii. Duch katolicki opierał się temu oddawna. „Jakże często Rzym bronił żydów, kiedy książęta i rządy uciskały ich zanadto; jak często odwoływali się żydzi z własnego popędu do Namiestnika Tego kościoła do ostatniej chwili odmawiali hołdu, do Papieża?“ Autor sądzi nawet, że znajduje symptoma, niejawne, że dzisiaj w wielkim antagonizmie katolików i żydów spoczywa ukryta sympatia i instyktowne uczucie, że jednym i drugim wspólnie są przeciw święte dokumenta. Nieuprzedzonym żydowskiemu myślicielowi mogłoby nawet przyjść na myśl, że dzisiejszy antysemityzm nie istniałby wcale, gdyby t. zw. reformacja w swym rozwoju nie była zrodziła liberalnego niebezpieczeństwa z kapitalizmem i niechrześcijańskim nacjonalizmem. Trudno nie wysnuć porównania między owym rozwojem, wynikającym z odszczepienia się od Kościoła a rozwojem, wypływającym z oporu synagogi na półtora tysiąca lat przedtem.

„Od czasu, jak „Bóg odstąpił od Judy“ (Ozeasz I. 6) i dla tego lud żydowski utracił szacunek, jaki miał u całego świata, oddał się tenże rzeczom ziemskim, materialnym, pieniądзом. Dzięki twardości, silnej wytrwałości i chciwości, udało się Izraelowi stać się bogatym a przez to potężnym i do pewnego stopnia posługiwać się innymi narodami wraz z ich książętami.“

Ta potęga semitów wzrastała w tej samej mierze, w jakiej słabły ludy chrześcijańskie. Popadły one przeciętnie w obojętność religijną, zamiast strzedz przykazań Bożych i przepisów Kościoła, pozwoliły one tumanom się przez politycznych antychrześcijańskich, bezbożnych mężów i namiętność i utraciły ową moralną równowagę, ową szlachetną samodzielność, które mogły wzrastać tylko w cieniu religii Zbawiciela świata i stały się słabymi, gdyż ożyły niegodne. Chrześcijańskie narody również zaczęły się dopuszczać gwałtów, rzuciły się na rzeczy materialne i ziemskie i naśladowały całkiem hebrajczyków, co więcej przescięgli ich niebawem. „Były one córkami jednej matki i wcześniej poszły ziemi drogami; zwłaszcza starsza popełniała wszelkie nieprawości i stała się niewiastą złej sławy; co gdy ujrzała młodszą jej siostrę, stała się jeszcze gorszą od niej i ujrzała (Bóg), że się znalazła droga jedna obudwu i ukarałem je obie“ (Ezechiel XXIII).

„Izrael swymi pieniędzmi kienował losami chrześcijańskich narodów: prasą, bankami, handlem, opinią publiczną — wszystko to leżało w rękach Judy. Żydzi popierali bezreligijność i niemoralność, rozterki i kłótnie między narodami, cieszyli się z politycznych niepokojów i uzrojęd wojennych, oraz mordów narodów, ponieważ w tem własną swoją widzieli korzyść. W dzień, kiedyś stał przeciw niemu, gdy imali cudzy wojsko jego, a obcy wchodzili bramami jego: ty też byłeś jako jeden z nich“ (z buntowników i rewolucjonistów) mówi Abdiasz. Nie, jakoby semici byli bohaterami rewolucyjnymi i buntowniczymi ze zasady, gdyż do tego braku im potrzebnej odwagi, lecz ponieważ mogli robić przytem świetne interesa i wzbogacać się.“

„Semici łączyli się zawsze z każdym gwałtem, każdą polityką, z każdym królem, każdym ministrem, każdym ludem, który powstał przeciw Kościołowi Chrystusa. Pana, zabrawane i złupione dobra kościelne i klasztorne wpłynęły prawie bez wyjątku do worka żydowskiego. Dzisiaj wielu z nich zostaje hrabiami i baronami, dyplomatai a nawet ministrami i nie pomijają oni żadnej sposobności, aby papieżu przypiął łatkę. Wszystkie niegodziwości i zdradzieństwa popełniają oni z reżnością i przebiegłością, zachowując pozory sprawiedliwości i siłowności, spokoju a nawet życzliwości w obec tych, których dławia i mordują jak Joab. (II ks. król. III. 27).

Jasną jest rzecz, dla czego cała nienawiść żydowska w prasie i na mównie zawsze zwraca się przeciw katolicyzmowi, w obec protestantyzmu natomiast starannie rozróżniają rozmaite jego gałęzi. Protestanci coraz to więcej wytwarzają w swem łonie kierunków, z którego duchem i interesami żydostwo się zgadza. W obec tego faktycznego położenia rzeczy wydają się nadzieje autora przesadzonymi, antysemityzm jego w każdym razie nie ma wa

wspólnych wszystkim jego rodzajom i odcieniom: bezradności i zwątpienia. Żydom pismo jego udziela rady, aby odłożyli na bok talmud i za to tem sumiennie studiowali swych proroków.

Pierwszy polski dziekan w Ameryce.

Bardzo pomyślna wiadomość nadeszła z Ameryki: — oto Xiądz B. Srup w Buffalo, zamianował jednego z polskich Xięży dziekanem wyłącznie dla polskich parafii. Pierwszy krok został zatem już zrobiony, a gdy się ten eksperyment powiedzie, to może doczekamy się i polskiego Sufragana. Kurenda obwieszczająca wiernym tę nominację, ogłoszona po polsku i przybita we wszystkich polskich kościołach Ameryki, opiewa jak następuje:

„PALAC BISKUPI.

1025 D. K. Ave. Avenue, Buffalo, N. Y.

Po długim i dojrzałym rozważaniu w celu utrzymania jedności, pokoju i tożsamości dyscypliny pomiędzy naszymi polskimi księżmi i ludem, jako też i w celu pomagania Nam we wszystkim, co potrzebne i korzystne dla licznego naszego polskiego ludu, postanowiliśmy zamianować X. J. Pitassa Dziekanem, obdarzając go za jego długą i pomyślną pracę nad rozszerzeniem polskiego Kościoła w Naszej diecezji, tym tytułem i prawami tej wysokiej godności.

Niniejszem więc od dnia dzisiejszego upowładnia Xiędza Dziekana X. J. Pitassa, proboszcza kościoła św. Stanisława B. i M. w Buffalo, do objęcia czynności, odpowiedzialności i do wypełniania wszystkich praw „*Vicarii Foranei*“ dla polskich kościołów diecezji buffalowskiej i polecamy go wszystkim polskim Xiężom i wiernym Polakom tej diecezji i żądamy, aby dokument niniejszy był odczytany w języku polskim we wszystkich Naszych kościołach polskich, mając nadzieję, że stanie się to dalszym zadaniem siły, jedności i zgody pomiędzy licznym Naszym polskim ludem.

My zaś w najbliższym i stosownym czasie zwołamy Naszych polskich Xięży i porozumujemy się co do przepisów, potrzebnych w takich okolicznościach, w których się Nasi polscy katolicy znajdują w tym naszym ukochanym kraju.

Dan w Buffalo, dnia 29 maja 1894 roku.

S. V. Ryan,
Biskup buffalowski.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 20 czerwca.

(Deputacja poselska. — Przed drugą próbą w Izbie magnatów.)

(22) Zastęp wybitnych posłów parlamentu austriackiego wyjechał do Galicji celem zwiedzenia Wystawy. Wczoraj posłowie ci przybyli do Krakowa, gdzie dziś odbywa się dla nich urocz. Sam marszałek Izby poselskiej baron Chłumecky, po roku 1871 minister rolnictwa a potem handlu, stanął na czele tej jakoby parlamentarnej deputacji austriackiej, zwiedzającej Wystawę. Z nim wybrał się wiceprezydent Izby dr. Kathrein, Tyrolczyk, od dawna jeden z przywódców stronnictwa katolicko-konserwatywnego. Dalej sędziwy i znakomity mąż stanu, szczerzy przyjaciel Polaków, dawny prezes gabinetu w roku 1871, a na teraz prezes klubu konserwatywistów hr. Hohencart, tudzież prezes klubu niemieckiej lewicy dr. Russ, wybierany w Karlsbadzie. Z klubu konserwatywistów biorą udział w wyprawie opat Tyrolczyk Treuinfels i ks. Baumgartner, hrabiowie Palfy, Vratistaw i Fries, Popstmann, Tyrolczyk, baron Dipanli, Saleburczyk dr. Fuchs i Słowień profesor Szuklje; z niemieckiej lewicy: były minister bez teki hr. Kuenburg, młody wyprawny Styryjczyk hr. Stürgh, radca Beer, radca Ezner, który niedawno w Izbie poselskiej z takim zapalem przemówił o zakładach muzealnych hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i księcia Władysława Czartoryskiego, Mauthner, poseł tutejszej Izby handlowej, i Siegmund, Niemiec z Czech. Z klubu Chłumeckiego przylatują do deputacji baron Rolsberg, Słazak. Nadto uczyniła żadość zaproszeniu dr. Kieger i dr. Mathusz, Starożesi, którzy nie zaspadają w Izbie poselskiej, tudzież Morawianin dr. Funderlik, który tam należy obecnie do antykoalicy „słowiańskiej“. W każdym razie deputacja przedstawia się bardzo poważnie, a wywieciska ta niezaprzeczalnie przyczyni się do wykorzenienia różnych, dawnych przesądów i zapewni Galicji na przyszłość w parlamencie siłę wpływowych przyjaciół.

We węgierskiej Izbie magnatów jutro odbędzie się drugie głosowanie o ślubach cywilnych. Wprawdzie depesze o wyniku głosowania wyprzedzą niniejsze uwagi, (zobacz telegramy. Przyp. Redakcyi „Kuryera“), które je jednak mogą objaśnić. Nasamprzód przypominam ponownie, że deklaracja pana Wekerlego, że cesarz uznaje konieczność przeprowadzenia tej „reformy“, ogromnie utrudnia pozycję obozu katolicko-konserwatywnego. Jeżeli pomimo tej deklaracji, projekt rządowy upadnie, będzie to najświeższe zwycięstwo, jakiego sobie życzyć możemy; jeżeli przejdzie, nadzwyczajna presja osobistej interwencji korony dostatecznie wytlómaczy klęskę naszą. Dnia 10 maja 189 członków Izby magnatów głosowało przeciwko projektowi, 118 za nim, — około 50 członków nie przybyło na posiedzenie. Dziś obie strony liczą na drobną większość. Liberalni zapewniają, że dostojnicy dworu, którzy dnia 10 maja głosowali przeciwko projektowi, nie wezmą udziału w jutrzejszym głosowaniu. Tymczasem wielki marszałek dworu, sędziwy hrabia Szecsen, już dziś przybył do Budapestu i niewątpliwie odda głos przeciwko projektowi. Zachodzi więc tylko pytanie, czy wielki mistrz ceremonii, hr. Hunyady, kapitan gwardii cesarskiej, generał hr. Palfy, wielki ochmistrz węgierski, hrabia Geza Szapary i komendant korpusu lwowskiego, książę Ludwik Windischgrätz, wstrzymają się od głosowania? Wszyscy Biskupi, z wyjątkiem ciężko chorego Dulanczkiego, stanęli dziś w stolicy węgierskiej — Biskup Firczak przezwiał kuracją w Karlsbadzie, aby pospieszono na pole walki. Nowy Arcybiskup zagrebski, Posilowicz, zwiększył jutro liczbę głosów katolickich. Pewna jest rzecz, że z magnatów liberalnych nie zjawia się jutro w Izbie Ormos i hr. Forgach z powodu choroby, 93 letni starzec, hr. Mikołaj Bauffy, tudzież książę Batthyany-Strattmann, który wyjechał

do Londynu, ale tymczasem liczba liberalnych magnatów zwiększyła się o trzech świeżo mianowanych dożywotnich. Z magnatów katolickich pono nie przybędzie hrabia Maurycy Palfy z powodu choroby, hrabia Tassilo Festetiey z powodu znanej deklaracji. Bądź co bądź, rezultatu głosowania nie podobna dziś przewidzieć.

Niemcy.

* Berlin, 21 czerwca. Donosiliśmy już, iż w Izbie badeńskiej przedłożono centrum nowe wnioski kościelno-polityczne. Badenia także broniła się przed przywróceniem zakonów i bardzo tylko nieznaczna większość przeszła wniosek centrum, że przynajmniej misje wolno zakonnikom odprawiać. Badenia była od dawna polem prób kulturkemperskich dla liberałów i wolnomularzy; zanim wybuchła walka kulturalna w Prusach, już w Badenii rządzone Kościołem w sposób jak najabsolutniejszy, a cóż dopiero, kiedy w Prusach rozpoczęła się walka kulturalna! Starano się tam przesiągnąć o ile możności samego Falka. W 1879 roku postawili katolicy badeńscy wniosek o rewizję ustawy z dnia 19 lutego 1874 roku, mianowicie co do przepisów o egzaminie państwowym dla teologów. Pomimo oporu narodowych liberałów, prawdopodobnie na życzenie wielkiego księcia, który pragnął zgody, doprowadzono do porozumienia się w ustawie z dnia 5 maja 1880 r. Było to pierwsze dzieło pokojowe w badeńskiej walce kulturalnej. Podczas gdy w Prusach postępowała rewizja ustaw kulturalnych naprzód, w Badenii nie czyniono nic w tym względzie. Katolicy badeńscy nie rozwinięli dostatecznej energii, tak że „stósunki badeńskie“ stały się niebawem przystawiem. Ale badeńscy katolicy ocknęli się wreszcie z uśpienia. W 1890 roku zrzucono większość narodowo-liberalną, w roku 1893 centrum było już o tyle silnem, że można było pomyśleć o polityce zaczepki. Badeńscy posłowie centrum przedłożyli drugiej Izbie kościelno-polityczne wnioski: o przywrócenie zakonów i kongregacji, o zniesienie zakazu odprawiania misji przy pomocy zakonników i o uregulowanie ustawy z dnia 19 lutego 1874 roku odnośnie do przypuszczenia duchownych do urzędów kościelnych. Wedle tych wniosków mają warunki co do ogólnego wykształcenia duchownych być prawomocnymi wtenczas tylko, gdy chodzi o objęcie urzędu kościelnego a nie, jeżeli chodzi jedynie o publiczne wykonywanie funkcji kościelnych naprzykład przez zakonników. Żądanie tryletniego uczenia na uniwersytecie ma pozostać, natomiast ma się ograniczyć żądanie co do wymaganego odwieczna w niemieckiego jakiego uniwersytetu na trzy semestra. Komisya drugiej Izby przyjęła te wnioski 8 głosami przeciwko 7, w pełnym zaś przeszedł tylko drugi wniosek, ponieważ także konserwatyści nie mogli się zdecydować na odłożenie brońi kulturkemperskiej. Spodziewać się należy, że katolicy badeńscy nie ustaną w swej gorliwości i że przy następnych wyborach do sejmiku we większej jeszcze liczbie wejdą do Izby.

— Protestanci pisma wszystkich odcieni nie mogą darować luksemburskiemu księciu tego, iż urodzoną w dniu 14 b. m. córkę już 16-go kazał ochrzcić w pałacu przez proboszcza wiejskiego, bez żadnej pompy, po katolicku. To ostatnie jest im naturalnie głównie solą w oku; ubolewają one nad tem, że stary protestant dom heisko-nasawski w ten sposób staje się katolikiem. W księżną jest katolicką księżniczką bawarską. Małżeństwo jej było możliwem tylko pod warunkiem, iż dzieci zostaną wychowane po katolicku. W księżce, jako człowiek honorowy, dotrzymał obietnicy i ztąd ten gniew protestantów i ich organów, które z zadowoleniem zapisują fakt, iż rodzice w księżce nie przybyli na obrzęd chrztu.

— Monachijskie „Neueste N.“ rozpisują się o dziwniej procedurze trybunału Rzeszy, która miała wywołać w kręgach sędziów berlińskich pewne poruszenie. Trybunał Rzeszy miał — wedle twierdzenia wymienionego pisma — w ostatnim czasie uznać za stosowne, aby nadsyłane w instancji rewidzające do zbadań wyroki, które w uzasadnieniu swem miały pewne usterki, czy to pod względem procesowo-karnym, czy też pod innym, przesyłać pruskiemu ministrowi sprawiedliwości z wymienieniem nazwiska autora wyroku i zaznaczeniem odnośnego uchybienia w obec prawa. Wskutek tego w dwóch już przypadkach przesiedlono odnośnych sędziów i podobno więcej jeszcze ma nastąpić takich nie-dobrowolnych przesiedleń. Przydyum berl. sądów ziemiańskich nie godzi się bynajmniej na taką procedurę i już poruszoną kwestyę, aby nazwiska piszącego wyrok nie podpisywać pod nim, jak to dotąd było zwyczajem. Pisma niemieckie zaznaczają w obec tego, że trybunałowi Rzeszy powierzono jedynie funkcje sędziowskie i jako najwyższa instancja ma on wydawać ostateczne sądy, których podstawą jest stare zdanie prawne: *Res judicata pro veritate accipitur*. Jakiego rodzaju „uchybieniem“ są te, o których trybunał Rzeszy donosił pruskiemu ministrowi sprawiedliwości, o tem nie piszą monachijskie „Neueste Nachr.“, atoli mogą tu zachodzić także polityczne momenta i w takim razie tem bardziej podpadałaby wątpliwa strona mieszanja się trybunału Rzeszy. Sędzia jest niezależnym i nie można go przesiedlać wbrew jego woli, ale bądź co bądź przykładem to na pewno uczucie, gdy go denuncyją do ministra sprawiedliwości jako autora wyroku, który trybunał Rzeszy uznaje za „chybiony“. A czy można zawsze czynić sędzię odpowiedzialnym ze tenor i umotywowanie wyroku? Rozpisałyśmy się o tej sprawie nieco obszerniej, ponieważ znane nam są i u nas wypadki, w których zaczęto, wprawdzie nie ze strony Rzeszy, sędziów Polaków bez żadnej podstawy z powodu wyroków i to nawet dopiero po kilku latach po wydaniu tychże. Pisma niemieckie domagają się, skoro już ta sprawa doszła do wiadomości publicznej, aby ze strony urzędowej ją wyjaśniono, lub aby zaprzeczono doniesieniu monachijskich „Neueste Nachr.“.

Austria i Węgry.

* „Vaterland“ zamieszcza następujące doniesienie: W piątek była u ministra prezydenta ks. Windischgrätz deputacja katolickiego związku austriackich nauczycieli, celem wręczenia mu statutu. Książę przyjął deputację nader życzliwie i wywiadywał się o stosunki stowarzyszenia. Następnie poruszył między innymi przedmiotami także antysemityzm i wyraził życzenie, aby członkowie sto-

warzenia w zakresie swojego działania starali się o utrzymanie i utrwalenie pokoju między wyznania-
mi i wykonywanie chrześcijańskiej miłości bliźniego,
oraz trzymali się zdala od agitacji antysemitów,
na co otrzymali zapewnienie, że członkowie związku
nie mieszają się do ruchu antysemitów.

Telegramy.

Paryż, 21 czerwca. Z Kurytyby (Brazylia) donoszą, że wojsko zastrzeliło powstańców, schwy-
conych pomiędzy Loreną a Rio Grande. Jeneral
powstańcy Saraiva gotuje się do walki.

Rzym, 21 czerwca. Za granicą rozszerzane
wiadomości o rzekomych krwawych starciach stu-
dentów z wojskiem w Neapolu są bezpodstawne.
Studenci dopuścili się tylko kilku nierozważnych wy-
bryków, którym żadnego znaczenia przypisywać nie
należy. Egzamin doroczny odbywa się spokojnie.
Wojsko jest tylko dla ostrożności trzymane w po-
gotowiu.

Peszt, 21 czerwca. Izba magnatów przyjęła
198 głosami przeciwko 124 głosom projekt ślubów
cywilnych w ogólności za podstawę do obrad spe-
cjalnych.

Rzym, 21 czerwca. Izba deputowanych.
Obrady nad poszczególnymi artykułami reform finan-
sowych. Projekt agrariuszy, aby cło wchodowe
od zboża wynosiło 8 franków, został odrzucony 190
głosami przeciwko 12. Natomiast projekt rządowy,
ustanawiający 7 franków, przyjęła Izba przez po-
wstanie z krzesel.

Madryt, 21 czerwca. Izba deputowanych
będzie dzisiaj obradowała nad wnioskiem Gasseta,
żądanym śledztwa co do budowy okrętów. Minister
wojny stawia wotum zaufania.

Berno (szwajcarskie), 21 czerwca. Tutejszy
sąd kasacyjny zniósł wyrok sądu przysięgłych
z dnia 7 maja przeciwko sekretarzowi związku ro-
botniczego, Wasiliewowi, który był oskarżony o pod-
burzanie do rozruchów w r. 1893.

Madryt, 22 czerwca. W prowincji Ponte-
vedra przyszło do zamieszek z powodu poboru po-
datków. Trzech wieśniaków jest zabitych, a wielu
rannych.

Liczba robotników bez zatrudnienia w Biscayi
powiększa się z każdym dniem. Obawiają się tam
rozruchów.

Rzym, 22 czerwca. Proces przeciwko sprawcy
zamachu na Crispiego rozpoczął się w połowie
lipca.

Berlin, 22 czerwca. „Kl. Journal“ donosi
z Petersburga, że pod torem kolei orleńsko-witebskiej
odkryto miny; pociąg dworski jadący z carem na pole
ówczeń wojskowych, miał być wysadzony w powie-
trze.

Tutejsze dzienniki donoszą z Paryża, że jakieś
nieznane indywiduum w Rambouillet rzuciło bombę
poza płot posiadłości byłego deputowanego Viona.
Bomba eksplodowała, nikt jednakże nie został pora-
niony.

„B. Tageblatt“ donosi z Londynu, że okręt
austriacki „Alice“ wiozący petroleum, zatonął wraz
z 16 ludźmi załogi.

Peszt, 22 czerwca. Z całych Węgrzech nad-
chodzą telegramy, wyrażające radość z powodu przy-
jęcia projektu ślubów cywilnych w Izbie magnatów.

Paryż, 22 czerwca. Izba deputowanych obra-
dowała nad interpelacją radykałów, dotyczącą wy-
stąpienia rządu przeciwko profesorom, którzy rozsze-
rzają nauki socjalistyczne. Minister oświaty uspra-
wiedlił wystąpienie rządu i oświadczył, że profesorom
nie wolno podburzać przeciwko władzy. Po burzli-
wych obradach Izba przyjęła 381 głosami przeciwko
42 gł. wotum zaufania dla rządu.

Londyn, 22 czerwca. W Yokohamie i Toko
wyrządziło trzęsienie ziemi wielkie szkody.

Budapeszt, 21 czerwca. Na ulicach przed
gmachem Izby magnatów i przed muzeum zgromadził
się bardzo liczny tłum ludności. Pozwony magnatów
zajęli bez przeszkody przed gmach Izby. Bi-
skupi rzymsko-katolicy i grecko-orientalni zjawili
się w pełnej liczbie. Z dostojników dworu byli
obecni: Szecsen, Franciszek Zichy, Geza Szapary;
przybył także szef sekcji Oszaki. Dyskusja nad
ustawą o ślubach cywilnych rozpoczęła się natych-
miast. Vay przemawiał za ustawą, Franciszek
Zichy przeciw niej.

Zofia, 21 czerwca. Agencja bałkańska upo-
ważniona jest do oświadczenia, że doniesienia dzien-
ników zagranicznych o rzekomych krokach rządu
bułgarskiego w sprawie zbliżenia się do Rosji są
całkowicie bezzasadne.

Powódź.

Wrocław, 21 czerwca. Stan wody wynosi
dzisiaj w Raciborzu 5,4 metrów. We Wrocławiu
pada deszcz. Na torze kolei Pszczew-Dziedzice na-
stąpiło to czego się obawiano: woda grobię prze-
wała.

Kraków, 21 czerwca. Woda opada od wczoraj
powoli, ale stale. Stan wody wynosi 2,6 metrów
nad zerem.

Opawa, 21 czerwca. Wylew Olzy zniszczył
częściowo mosty na drogach powiatowych. Połącze-
nie telegraficzne z Frysztem jest przerwane. Ko-
ryto Wisły wskutek wylewu zmienione. Przez cały
dzień deszcz padał bez przerwy. W Hermanicach
utopił się jeden chłopiec.

Fressburg, 21 czerwca. W zalanéj okolicy
daje się czuć brak środków żywności. Jakkolwiek
woda zwolna opada, nowe miejscowości są w niebez-
pieczeństwie.

Komarno, 21 czerwca. Pola po prawym
brzegu Wagu i gmina Gutakisziget zalane. Tam
przerwane. Kilku ludzi zginęło, kilka domów za-
walilo się.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

**Uczmy dzieci nasze czytać i pi-
sać po polsku!**

Poznań, piątek 22 czerwca

• Doniesienia urzędowe. Król nadał pierwszemu
nauczycielowi katolickiemu Słupiańskiemu w Podrze-

wiu w powiecie szamotulskim orla właścicieli królewskiego
orderu domowego Hohenzollernów.

• Prenumerata na „Pamiętnik II Wieka
katolickiego w Poznaniu.“

X. dziekan Chybiński z Stęszewa 1 egz.
X. prob. Janas ze Stawu 1 egz.
X. prob. Merkel z Nowogrodzka 1 egz.
X. prob. Wiśniewski z Koloniczek 1 egz.

• Na utrzymanie grobów ś. p. radcy
i dyr. Brettnera i ś. p. dyr. Engera w myśl odeszwy
p. prof. Witulskiego nadesłał X. prob. Merkel z No-
wegomiasta 3 marki.

• „Kolo Spiewackie Polskie.“ Dziś w piątek wie-
czorem o godz. 9 ostatnia lekcyja śpiewu przed „Wian-
kami“, na której również rozdane zostaną karty wstępu
na „gala.“ — Począwszy od przyszłej środy odbywać się
będą ćwiczenia na zjazd parcyalny w Jetycach.

Zarząd Kola Spiewackiego Polskiego
w Poznaniu.

W. Szpotański, sekretarz.

• Celem bliźszego porozumienia się wzywamy wszy-
stkich, którzy pragną wziąć udział w drugim zlocie So-
kolów we Lwowie, mającym się odbyć od 29 czerwca do
1 lipca 1894 r., jako też chcących zwiedzić zarazem wy-
stawę lwowską, aby łaskawie zechcieli przybyć w nie-
dziedzie dnia 24 b. m. na 10 godzinę przed południem do
lokalu p. Koppiego, Stary Rynek.

Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“
w Poznaniu.

• Na przedwczorajszym posiedzeniu magistratu przy-
znano 500 marek Komitetowi polskiemu, zajmującemu się
wysyłką dzieci szkolnych na wakacje na wieś.

• Na wczorajszej sesji wydały tutejsze sądy przy-
sięgłych w procesie Katarzyn Pichowiak z Bytynia,
oskarżonej o podpalenie wyrok uwalniający.

• Komisja kolonizacyjna pertaktuje, jak donosi
„Gesellige“, o kupno majątku Janówca. Układy miały
postąpić już tak daleko, że tylko potrzeba zatwierdzenia
ministerjalnego.

• Stan wody w Warole w Poznaniu dnia 21 czer-
wca rano 1,36 m. Dnia 21 czerwca w południe 1,38 m.
Dnia 22 czerwca rano 1,54 m.

• W pierwszym rejonie fortecznym nie wolno było
dotychczas na cmentarzach budować sklepionych grobo-
wów; w domach mieszkalnych zaś wolno było wprowadzić
zakładając sklepy murowane, lecz tylko z sułtem drewnia-
nym. W ostatnich czasach odstąpiono od tych ostrych
przepisów na cmentarzach. Na protestanckim cmentarzu
św. Pawła n. p. pobudowany został w roku przeszłym gro-
bowiec podziemny, który otrzymał sklepienie z lukrowatych
plyt cementowych, spoczywających na belkach żelaznych.

Niedawno znowu założono na cmentarzu św. Krzyża gro-
bowiec podziemny, który cały jest sklepiony z płytkami
ceglanymi, przykryte płytą z granitu, dającą się
podnosić i stanowiącą wejście do grobowca. Spodziewać
się można, że w przyszłości drzwolone będzie zakładanie
sklepionych suterren także w domach mieszkalnych w tym
rejonie.

• Majątek Żabików pod Poznaniem, gdzie się swego
czasu znajdowała wyższa szkoła rolnicza, zadzierzał od
p. hr. Ciekowskiego na lat 12 p. Józef Thomas
z Polwicy.

• Otrzymujemy następujące pismo:

Donoszę uprzejmie, że dziś rano o godz. 5 zasnął
w Bogu opatrzony Sakramentami św. wśród wielkich bo-
leści i łez całkiem przytomny ś. p. Władysław Kulwicz,
Litwin, pochodzący z zamożnej i znakomitej rodziny. W r.
1863 walczył ś. p. K. w kilku bitwach i był ciężko rany.
Prosi się o we-tchnienie za spokój jego duszy.

Z głębokim szacunkiem
un'żony sługa
Józef Thomas.

Żabików, 22 czerwca 1894.

• Pogrzeb ś. p. Wł. Kulwicza odb. dzie się w po-
niedziałek poniedziałek po godzinie czwartej po południu
z Żabikowa do Wier.

• S. p. Jan Kandulski, ojciec X. Kandulskiego
z Inowrocławia, zakończył życie w Ujasku pod Grodz-
kiem w poniedziałek dnia 18 b. m.

• W Głównéj pod Poznaniem była z czasów walki
kulturalnej szkoła symulnana. Przed dwoma laty wysłali
niemieccy członkowie gminy do rejencji petycyę o znie-
sienie tej szkoły i urządzenie w to miejsce dwóch szkół
wyznaniowych, ponieważ niemieckie dzieci szkolne złączone
z wielką liczbą dzieci polskich, nie mogą robić takich po-
stępów w nauce, jak w szkole czysto niemieckiej. Rejen-
cja uwzględniła te petycyę i dla dzieci niemieckich poba-
dowano osobny budynek szkolny, który dnia 1 lipca r. b.
oddany zostanie do użytku. Inspekcya nad tą nową szkołą
otrzymał superintendent Zehn z Poznania. Wobec tego
sprawiedliwość wymaga, żeby nadzór nad szkołą katolicką
powierzono księdzu katolickiemu. Spodziewać się też mo-
żna, że rejencja pociągnie przez niemieckich Jów rodzin
w Głównéj nakaze skasować wszystkie szkoły symulnane.

• Teatr polski w Gostyniu. Dziś w piątek na
ostatnie przedstawienie obraz historyczny, przerobiony
z powieści Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem.“

• Teatr polski w Sreńm. W sobotę komedia
Jordana: „Mysz bez kota.“

W niedzielę obraz historyczny: „Wernyhora.“

W poniedziałek na ostatnie przedstawienie obraz
historyczny: „Góra Radziwiłł.“

• Wleś Dębno w powiecie wyrzykim, niedgdyś wła-
sność rodziny Kaczorowskich, nabył na terminie subasta-
cyjnym, jak donosi „Gesellige“, hr. Mielżyński z Nekli
za 780,000 marek.

• Kolej wązko-torowa z Rogowa do Żaina została
już ukończona. W kwestyi przedłużenia jej do linii ko-
lejowej z Gniezna do Nakła zdania się jeszcze rozchodzą.
Według jednego projektu ma ona iść z Sarbinowa przez
Osno do stacyi Miesleszyna, według drugiego do Ja-
nówka.

• Ujście. W Dziembowie zabiła śmiga wiatraką
trzyletnie dziecko młynarza Piotrowskiego.

• Chodzież. Dnia 14 i 15 b. m. szalał w Rza-
dowie pożar, który w przeciągu 12 godzin zniszczył
7 stodół, 1 stajnię i 1 śpiichlerz. Przyczyna pożaru nie-
znana. Wszystkie spalone zabudowania były zabezpieczone
na sumę 6800 marek.

• Z Ostrowa piszą do „Pos. Ztg.“: Jedyny polski
nauczyciel przy gimnazjum Ostrowskim, ordynaryusz ter-
cy wyższej, nazwiskiem Siemawski, zrobił niedawno z tą
klasą wycieczkę do Mikstata i t. d. Tu kazal po wiele-
kroć śpiewać pieśni polskie i wznosił okrzyki w duchu
polskim. Prawdopodobnie miały tak mowy, jak pieśni
treść podburzająca; bo w tej sprawie przesłuchiwała naraz
policya w tym tygodniu wszystkich niemieckich uczestni-
ków tej wycieczki; również i dyrektor gimnazjum miał
już wziąć udział na przesłuchaniu. Rzeczonemu nauczyciel
przesiedlony został przed wielu laty z powodu swego pa-

tryotyzmu polskiego do Dyseldorfu i dopiero 1 kwietnia
b. r. powrócił tu dotąd.

Tyle korespondent „Pos. Ztg.“, który niedawna
czynie zdradza swoją niechęć i uprzedzenie do p. Siem-
awskiego, bo zbyt pochopnie, a jeśli nie z lekkomyślności,
to z niegodziwości, czyni mu publiczne zarzut, mówiący
zwłaszcza jego życie. My nie wierzymy, żeby pan Siem-
awski dopuścił się jakiego karygodnego czynu i jesteśmy
przekonani, że śledztwo wykaże jego niewinność. Prosimy
naszych czytelników, żeby zechcieli nam donieść bliższe i
zgodne z prawdą szczegóły o tej sprawie.

• Koronowo. W niedzielę dnia 17 b. m. o godz.
4 po południu odbyło się na sali p. Grubińskiego zebra-
nie ojców polskich z parafii koronowskiej celem wysłania
petycyi do rejencji o zaprowadzenie języka polskiego
w tutejszej szkole katolickiej. Zebranie zagał p. Ba-
gniewski i zaproponował na przewodniczącego p. dr. Oha-
piewskiego. Po ukończeniu biura udzielił przewo-
dniczący głos p. meksasowi Galonowi, który w dobi-
tych słowach określił cel zebrania i polecił petycyę, którą
wygotował. Po przeczytaniu jej zgromadzenie przyjęło ją
i podpisało. Podpisów było 248.

• Bydgoszcz. Ponieważ dotąd nikt nie podał bli-
ższej wiadomości o petycyi X. Arcypasterza w naszym
grodzie, przeto donoszę, że na dworcu kolejowym powitali
Najprzew. X. Arcybiskupa X. dr. Choraszewski i X. Wnuk,
oraz pp. dr. Warmiński i profesor Osiecki. O godzinie 9
wieczorem zaprosił X. Dziekan kilku najbliższych znajo-
mych, jako też tutejsze Towarzystwo śpiewu kościelnego
św. Wojciecha, które odpiewało kilka pięknych pieśni.
Spodobał się bardzo śpiew X. Arcypasterza, dla tego
po kilka razy dziękował śpiewakom i śpiewaczkom.
Ogród proboszczowski był bardzo pięknie oświetlony lam-
pami i ogniami bengalskimi. Na drugi dzień rano
odprawił X. Arcybiskup o godz. 7 masę św. w kościele
farnym, a o 8 godzinie wyjechał do Łobżenicy, żegnany
na dworcu przez duchowieństwo. Deputacya Kola ku-
pieckiego wręczyła mu bukiet. Nasz czełgody X. doktor
Choraszewski został mianowany dziekanem.

• Wydział związku krajowego pruskich nauczycieli
ludowych wysłał niedawno do ministra oświaty petycyę,
w której wyraża nadzieję, że przez ustanowienie prawa
o pensjach nauczycielskich uda się wyrównać istniejące
różnice pensji niektórych kategorii nauczycieli ludowych.
W szczególności przedkłada wydział ministrowi takie ży-
czenia: żeby pensya początkowa (oprócz wolnego mieszka-
nia) wynosiła 1200 m., a po 25 latach służby przez
stopniowicie przynajmniej się podwoiła; żeby za służbę
kościelną płacono osobno, a dochód z roli obliczano według
pojedynczych taksy podatkowej. W końcu prosi wydział
o podwyższenie pensji rodzin pozostałych po nauczycie-
lach ludowych i udzielenie jednego kwartału łaski rodzi-
nem pozostałym po nauczycielach bez względu na to, czy
pozostawali w stosunku koleżeńskim, czy nie.

• Kraków. Pogrzeb zwłok Księcia-Biskupa krako-
wskiego odbył się w czwartek. O godzinie 8 rano tłumy
ludności zaległy ulice przed katedrą wawelską i dziedzi-
niec zamkowy. Równocześnie do kościoła zaczęły się scho-
dzić deputacye, które do wnętrza wpuszczano w miarę
miejsca. Przybyli i przygotowani siedzenia zajęli wszyscy
przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych. Monar-
che zastępował w koniuszy, ks. Lichtenstein; gabinet zaś
minister dr. Madeyski. Następnie przybyli: namiestnik
hr. Bądeni, marszałek ks. Sanguszko, członkowie wydziału
krajowego w kontuszach, delegat p. Luskowski, prezydent
pan Zborowski, członkowie Akademii umiejętności, senat
Uniwersytetu Jagiellońskiego w togach z berłami, genera-
licya z komendantem twierdzy, Waldstetensem na czele
itd. Dalej dostojnicy duchowieństwa trzech obrządków:
Arcybiskup Morawski, Biskupi Solski, Łubos, Pułyna,
Głaz, Metropolita Sembratowicz, Biskup Pelesz, Arcy-
biskup Issakowicz, Kapituły archidiecezyi łacińskiej lwo-
wskiej, krakowskiej i innych, grecko-uniękiej lwowskiej i
kanonicy ormiańscy; następnie kler łaciński i grecko-kato-
licki, wreszcie przedstawiciele Zakonów męskich i żeń-
skich. Ceremonie kościelne rozpoczęły się wigiliami, pod-
czas których przy wszystkich ołtarzach odprawiane były
msze trzech obrządków (grecko-unięką odprawił Biskup
Pelesz). Nabożeństwo żałobne, sumę główną, celebrował
ks. Arcypasterz Morawski, w asystencji kanonika, księdza
Sobierskiego i dwóch kanoników Kapituły lwowskiej.
Podczas tego chóru katedralny, wzmocniony siłami amator-
skimi, odpiewał pod batutą p. Władysława Bukowskiego,
„R. Niem“ Verhulsta, a na organach akompaniował pan
Rychling. Po ukończeniu nabożeństwa wygłosił nad trumną
ś. p. Kardynał podniósł mowę żałobną ks. kanonik
dr. Józef Pelczar.

Mowa trwała niemal całą godzinę. Następnie przy
zwłokach odprawił kondukt żałobny, Metropolita X. Se-
bratowicz w asystencji kapituły i kleru ruskiego we
własnych aparatach kościelnych. O mary starożytnéj ka-
tedry, obity się echem majestatem przepiękne dźwięki
chórów sławnów ruskich, przybyłych ze Lwowa. Bła-
to na najpiękniejszą chwilę nabożeństwa, łacińskie *Castrum
doloris* odśpiewali Arcybiskupi Issakowicz i Morawski
i wszyscy Biskupi łacińscy.

Skoro kler zaintonował *In paradisum!* podniesiono
ze skromnego katafalku trumnę, na której spoczywały:
kapelus kardynalski i mitra książęcego biskupa. Pochód
ruszył do grobu, prowadzony zwłok przez X. Arcybiskupa
Mrawskiego. Za ciałem zmarłego postępowała rodzina:
dr. Julian Dunajewski z żoną i synem, starostą z Wa-
dowic, dr. Saborowski (senior) z żoną, dr. Sciborski
(junior) z Limanowskiej z żoną itd. O godzinie 12 minut
50 uderzono w Zygmunta i we wszystkie dzwony kościo-
łów krakowskich.

W tej chwili znieśiono trumnę ś. p. Księcia-Biskupa
do podziemia katedry wawelskiej, gdzie spoczęła w gro-
bach Biskupów krakowskich pod ołtarzem św. Stanisława
Szczepanowskiego, a obok trumien Biskupów Małachow-
skiego, Szyszkiewicza, Łubieńskiego i innych.

Na tem zakończyła się ceremonia pogrzebowa, od
chwili zgonu dostojnika Kościoła aż do złożenia prochów
jego na wieczny spoczynek, nad wyraz skromna, tchnąca
prostotą. Było w tem spełnienie życzeń niebożczyka,
który będąc Tercyarem zakonu św. Franciszka, żądał jak
najskromniejszego pogrzebu.

• Wiedeń, 20 czerwca. Profesor wyższej szkoły
realnej w Krakowie dr. Józef Tretjak zamianowany zo-
stał nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu jagielloń-
skiego.

• Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 23 czerwca św.

Agrypina P.
Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o go-
dzinie 8 minut 24.

• Z *Ponieważ*. Jesteśmy tu jeszcze pod urokiem za-
chwyty, jaki nam sprawiło Towarzystwo Teatru Polskiego
z Poznania. Kiedyśmy przed 10 dniami otrzymali zapy-
tanie, czyby byli widoki powodzenia, to już wtedy cie-
szyliśmy się, iż nasze miasteczko da się poznać bliżej i z

lepszej strony szerszym kołom społeczeństwa. Jedyną
kwestyą stanowiło pomieszczenie 29 artystów, lecz oby-
watele, nawet i Niemcy porzobili ich pomiędzy siebie.
Nasze Towarzystwo Przemysłowe zaś dało swe ładne ku-
lisy i kazalo je na sali strzeleckiej za swój poręki usta-
wić, że gdy goście przybyli, znaleźli już wszystko przy-
gotowane. „Kiliński“ ze swymi ludźmi i około 20 tutej-
szych statystów znalazło doży miejsce na estradzie. Sala
zapelniała się po same brzegi i wiecór przeszedł szybko
pod wrażeniem narodowych wrzusz. Po ukończeniu
przedstawienia bawili się z naszymi gośćmi dość
długo. Artysty zadowoleni z sukcesu zapowiedzieli swój
przejazd na rok przyszły i to nie na jeden, lecz na dwa
dni. Od nas udało się Towarzystwo na wozach stawio-
nych dobrowolań z dóbr księżnej Czartoryskiej i hr. My-
cielskiego do Gostynia, skąd artyści przesłali nam podzię-
kowanie za miłe przyjęcie.

W niedzielę 1 lipca urząda tutejsze Towarzystwo
Przemysłowe zabawę latową w lesie Dziecizyńskim. Wozy,
urządzenie i t. d. ofiarowali znowu okoliczni dziedzice.

Wiadomości literackie i artystyczne.

• Tadeusz Łopuszański. Galicyjskie kasy oszczę-
dności. Ich rozwój i stan obecny. Lwów. Nakł. Wy-
działu krajowego. 1894. In 4^o, str. 89.

Skrzynka do listów.

Wny X. P. Adres X. Pralata Mszczyskiego:
Roma, Pal. Propaganda.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 czerwca.

HOTEL BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Jarogniewic,
pani hr. Mielżyńska z Wielkiej Łąki, hr. Kwilcki
z Oporowa, Stabłowski z Szlachcina, hr. Mielicki
z Smogorzewa, pani Stern z Berlina, hr. Dąbalski
z Cząstyni, pani Robińska z Ostrowa, Mittelstaedt
z Królestwa Polskiego, Stabłowski z Zalesia, hr.
Mielicki z Galowa, pani Szuldrzyńska z Sierni,
pani Radomska z Biary, Skrzydłowski z Mechlina,
hr. Grudziński z Osieka, baron Chlapowski z Szóldr,
hr. Mielżyński z Iwna.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Schulte z Dre-
zna, Hoffmann z Kolonii, Sobczyński i Masłowski
z Królestwa Polskiego, Baumhauer z Grodziska,
Schäffer z Bremy, Haubner z Chicago.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84.
Hr. Biński z żoną z Omachowa, Moszczeński ze
Słembowa, Rućkowski z Radnicza, pani Pokrzywni-
cka z wnużką z Bobrownik, Garczyński z Warsza-
wy, Garczyński z Michalina Wężyk z Rojewia, Otto
z Mühlhuzy, pani Bernhard z Ostrowa, Sachs z Ber-
lina, Dąbrowski z Brodnicy.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165.
Zatuskowski z Kórnik, Güetz i Becker z żoną
z Berlina, Horn z Wyshowa, Joachimsthal z Sta-
rogradu, Schmidt z Wrocławia.

Stan powietrza.

Dnia 21 czerwca 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Bar- metr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	764	Pd.Pd.Z	2 bez chmur	13
Aberdeen	765	Pd.W	2 pogodnie	14
Christiansund	761	Pd.Pd.Z	2 mgła	12
Kopenhaga	760	Z.Pd.Z	1 zachm.	14
Sztokholm	756	spokojnie	bez chmur	20
Haparanda	761	Pd.Z	2 bez chmur	18
Petersburg	755	Pd.W	1 zachm.	10
Moskwa	749	W	1 zachm.	12
Cork. Quenst.	766	Pd.Z	2 pochmurno	13
Cherbourg	767	Pd.Z	2 zachm.	16
Helder	765	Z.Pd.Z	2 pół zachm.	16
Sylt	760	Pd.	2 pochmurno	13
Hamburg	758	1 in.Pd.Z	2 deszcz	13
Swinoujscie	759	Pd.	1 zachm.	16
Nowyport	759	Z.Pd.Z	2 zachm.	16
Klajpeda	756	Z.Pd.Z	3 zachm.	15
Paryż	767	Z	1 zachm.	17
Monaster	763	Pd.Z	3 mgła	13
Karlsruhe	765	Pd.Z	4 pochmurno	17
Wiesbaden	764	Z	2 zachm.	16
Monachium	766	W	3 deszcz	11
Kamienica	761	Pd.Z	3 zachm.	12
Berlin	759	Pd.	2 deszcz	13
Wiedeń	763	Z	2 pochmurno	14
Wrocław	762	Pd.Pd.Z	2 zachm.	15
He d'Aix	766	Z in.Z	3 zachm.	16
Nica	764	W	1 bez chmur	20
Tryest	764	spokojnie	pogodnie	22

1) Nocą deszcz. 2) Nocą deszcz. 3) Nocą deszcz. 4) Nocą
deszcz. 5) Nocą deszcz.

(Nadesłano).

**FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-
rosy i t

